

# LU D

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca: Książk Stanіslaw Piasecki  
Redaktor odpowiedzialny: Stanіslaw Ebeń

PRENUMERATA : W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłką osobną nie we wspólnych paczkach dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu“: Curityba — Avea. Dr. Jayme Reis 115  
Adres dla listów: Curityba — Caixa Postal 155 Parana, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden lam: 1 raz 2\$, 3 razy 3\$, 3 razy 4\$, 4 razy 5\$ i t. d. Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszczają się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów.

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego i Księgarni Rydygiera.

Wstępując  
w Progi Nowego 1928 Roku  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
„LUDU“  
SKŁADA SERDECZNE ŻYCZENIA  
Wiel. Duchowieństwu,  
Naszym Szan. Agentom i Prenumeratorom,  
Wszystkim Towarzystwom,  
Kupcom i Zawodowcom,  
Gorliwym Członkom „Oświaty“ oraz  
Kolonji Polskiej w Brazylii.

## Z podróży

Książka redaktora Stanіslawa Piaseckiego do Polski.

Wojsko polskie jest karne, sprężyste, dzielne. Przy manewrach budzi podziw nawet wrogów, a zachwyta naszych sprzymierzeńców. Przez wojsko najlepiej może stąpią się wszystkie kresy w jeden dzielny naród. Młodzież nie tylko wyrabia się tam fizycznie, ale kształci umysłowo i narodowościowo.

Przeгляд siłę zbrojną miałem sposobność widzieć zbliżka we Wilnie zaraz po Koronacji Matki Boskiej. Było to 3-go lipca. Stałem sobie naprzeciwko P. Prezydenta, przy którym stała cała starszyzna wojskowa i reprezentanci rządu. Szła kolumna za kolumną; piechota równa i krępa około 1000 żołnierzy poprzeplatana artylerją z około 30 armatami. Potem śliczna konnica przeszła tysiąc koni poprzedziana nazwem artylerją 32 armatami. Szła szkoła oficerska, kilka kolumn „Strzelca“ i tyleż „Strazy. Konie w grupach po 16 były tak dobrane maścią, kształtem i temperamentem, że trudno było odróżnić jednego od innego. Co cztery oddziały jechała dęta kapela na białych jak mleko koniach z długimi ogonami. Las chorągiewek ułaskich mignął przed oczyma, to znów oddział karabinów. Wojsko jest prawdziwą dumą narodu polskiego, który zawsze odznaczał się rycerskością.

Dziarskie, miły lekkie ruchy, zwinnie obroty naszego polskiego wojska będzie kolonia mogła oglądać we filmie, który za sobą przywiózł, a który przedstawi obochód Konstytucji 3-go maja z 1927 roku.

Uroczystości wileńskie z okazji koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej przeciągnęły się do 5-go lipca. Sam 3-ci lipca wypełniony był, aż do wieczora programem obchodowym.

Przypadkowo spotkawszy się z p. Mikołajem Bolcewiczem, i jego żoną znany

mi nauczycielami z Parany a obecnie w Polsce prowadzącymi szkołę, pojechałem na scenizowanie bitwy pod Racławicami na obszarnej przymiejskiej łące. Stamtąd na ówczeszenia popisowe Sokołowi Sokole w parku. Na drugi dzień kto mógł, jechał na wycieczkę śladami prezydenta Mościńskiego do Trok, siedziby dawnych książąt litewskich. Pogoda cudna, okolica piękna. Jechało się przyjemnie, bo autami i w gromadzie kilku nas księży i biskup prze myski Anatol Nowak;

Landwarów ozdobiony, odświętny i uwieńczony na przycięcie prezydenta. Naturalnie, że Troki ozeigodne robią wrażenie, gdy się czepek patrzy na szozątki starego zamczyska, rozrzucone na wyspie jeziora trockiego. W dali na brzegu jeziora wila Tyszkiewiczów przgląda się w gładkiej fali. Wilno o ma bardzo dużo cennych pamiątek i wyglądem miasta starożytnego. Za czasów pogonańskich było sobie Wilno tylko warownym grodem drewnianym. Dopiero Wilno jagielońskie zabudowało się w kościoły i domy wznoszone z kamienia i cegielni stało się drugą stolicą Rzeczypospolitej Polskiej, miastem wolnym, równo rzednem z Krakowem.

Wilno brało niezmiernie żywy udział we wszystkich wesółych i smutnych dziejach całej Polski. Kaplica ostrobramska, w której znajduje się obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej cieszący się czcią taką jak wizerunek Najśw. Marii Panny na Jasnej Górze. Ciekawy jest kościół Księży Misjonarzy z 1695 roku, na wysokiej górze, z delikatnymi wieżycami. Kościół św. Anny arcydzieło architektury późnego gotyku z 16 wieku. O nim to Napoleon miał się wyrazić, że chociażby ten kościół przenieść na dłoń do Paryża. Wilno cechuje charakter miasta ogólnopolskiego i kultury i naród w nim czysto polski. Według statystyki niemieckiej z 1917 roku było Polaków 54 proc, żydów 41 proc, Rosjan 3 proc, Litwinów półtora procent. Poprzestaję na tem wspom-

nieniu o Wilnie, mając nadzieję że wkrótce będzie nasza kolonia miała sposobność oglądać na tle Wilna i jego pamiątek wszystkie uroczystości związane z Koronacją Matki Boskiej Ostrobramskiej. Podczas uroczystości ruch w stronę Wilna był wielki. Choć pociągi nadzwyczajnie ciągle kursowały, wagony były przepełnione tak 4 ej klasy, jak i 3-ciej a nawet 2-giej Europejskie koleje mają 4 klasy. C. d. n.

## Z Brazylii.

### Kurytyba.

POSEŁ NASZ P. TADEUSZ GRABOWSKI, przesłał dyrektorowi kolei São Paulo — Rio Grande, panu dr. Moreira Garcez prefektowi Kurytyby, następujący telegram z São Paulo: „Przejeżdżając przez wnętrze (interior) stanu Parany koleją São Paulo-Rio Grande, przesyłam Waszej Ekscelencji moje życzenia z powodu doskonałego urzędzenia tejże (kolei), a zarazem dziękuję za wszystkie uprzejmości okazane mi w czasie tej świetnej podróży.“ Grabowski i poseł polski.

NOWY GOŚĆ Z POLSKI zjedzie w ostatnich dniach lutego z Polski do Brazylii, miano wicie ks. Józef Kryśka, wizytor Księży Misjonarzy.

MARIA ZORAH MUNHOZ DA ROCHA, córka prezydenta naszego stanu zawarła ślub małżeński z doktorem wojskowym Aramys Taborda Athayde dnia 27-go grudnia Związek małżeński pobłogosławił sam ks. arcybiskup kurytybski Dom João Braga.

UJĘCIE znanego bandyty parańskiego Fabricia Vieira, mającego tyle lez i krzywd kolonistów polskich na sumieniu — spowodowało szczerą radość w całej Brazylii. Aż sam prezydent Brazylii Waszyngton Luis, kiedy mu doniósł Munhoz da Rocha o uwięzieniu opryszka, odpowiedział telegramem z Rio 22-go dnia, w którym wyraża swoją radość z ujęcia tego zbrodniarza czego szefa pod Lapa i przywrócenia w ten sposób porządku w stanie Parana. Nas koloniści nie tylko pod Rio Claro ale z całej Parany i Catarinny mogą odczekać obciążenie po ujęciu tego opryszka, który za swe zbrodnie już nie mógłby nie powinien oglądać wolności. Skądinąd przynależało mu, że policja parańska spisała imienia swoich cennych zbrodniarzy, cicho, bez rozgłosu przyrodniczych w Polsce szła w ślady bandyty, a — zjawi się dopiero w pierścu w końcu dostała w swe ręce. Niedawno jeszcze pułkownik w Kurytybie, był wyruszył do Castro, kiedy w górze dowiadujemy z wielu stron, to Esperança wymknął się Fabricio, zarzucał policji parańskiej że jest zdemoralizowany obecnie uwięzieniem Fabricia zrehabilitowała się policja parańska zupełnie. Do Fabricia

## Siódmy Walny Zjazd „Oświaty”

Odbędzie się w niedzielę dnia 8-go stycznia 1928 roku w Kurytybie w SALI ZWIĄZKU POLSKIEGO PRZY ULICY CARLOS DE CARVALHO Nr. 73. Początek zebrania o godzinie drugiej popołudniu. Towarzystwo oświatowe i szkolne, tudzież stowarzyszenia religijne należące do Związku „Oświaty“, mają prawo posłać na zjazd 1 delegata na 10 ciu członków. Delegaci mają przedstawić pisemnie upoważnienie, które można nadesłać uprzednio do sekretariatu „Oświaty“ (Curityba, Av. Jayme Reis 115), albo wręczyć bezpośrednio przed posiedzeniem komisji zjazdowej na sali.

Rodacy! zgrupujcie się licznie na zjazd, gdyż ważne sprawy oświatowe przyjdą pod obrady.

## Na Zjazd „Oświaty”.

Nie pomogą próżne żale...  
Bł. swój niebu trza polecić —  
A namemu wciąż wytrwale  
Też naprzód iść i świecić!..  
Adam Asnyk

Ucz się ojeów w tyeh języku,  
On myśl każdą wydać zdolny,  
Gnie się, dźwięczy, grzmi, przenika,  
Jasny, śmiały — bo jest wolny!  
J. N. Kamiński

zglazało się już kilku dziennikarzy po wywiad, lecz zadana im wtażka nie chce przyjąć nikogdz trwogą oczekuje swego losu Sędzia z Ouro Verde (Canoas) wydał wyrok uwięzienia „abricia za zbrodnie, których się dopuścił w tem municypm kataryńskim; to też po biewie jaką stoczył Fabricio z poją pod Porto Amazonas, ciężo rannego bandyty odprawdzno wprost do więzienia.

P. ZYGMUNT RAWICZ DERGIN z Kurytyby, wniósł do ministerjum Miotwa prośbę o udzielenie mu urzędu tłumacza przy inspektoracie emigracyjnym w Parangua Rząd w Rio odrzucił tę prośbę — Tłumaczy porzeka przedewszystkiem w Rio Santos, by ustrzedz am rodków naszych od krzywd; imigracja do Brazylii przez Parangua ustala w ostatnich latach prawie zupełnie.

PIERWSZA KONFERENCJA NARODOWA WYCHOWANIA, jaka się odbywała od 19-go 27-go grudnia w Kurytybie pod hasłem „unardolenia szkoły i wychowania“ zakończyła się telednie swe obrady 27-go grudnia. Przebieg obrad opisujemy w następnym numerze „Ludu“.

ELENA MIZERKOWSKA, znana w kołach Polki kurytybskiej p. Bolesława Mizerkowskiego, zaręczyła się z p. Firmino N. Teixeira adwokatem kurytybskim.

PANI MICHALINA ISAKOWA, znana w Polsce przyrodniczka z Zawiercia, bawiąca rok w głębi Parany na głębi kolonijach dla uzupełnienia swoich cennych zbiorów, że polska przyrodniczka w Polsce szła w ślady bandyty, a — zjawi się dopiero w pierścu w końcu dostała w swe ręce. Niedawno jeszcze pułkownik w Kurytybie, był wyruszył do Castro, kiedy w górze dowiadujemy z wielu stron, to Esperança wymknął się Fabricio, zarzucał policji parańskiej że jest zdemoralizowany obecnie uwięzieniem Fabricia zrehabilitowała się policja parańska zupełnie. Do Fabricia

swej specjalności naukowej — a potem żyła się z naszymi kolonistami a zwłaszcza z kolonistkami. Wszyscy mówią, że to pani prosta, przystępna i mało wymagająca; po całodziennej pracy ucyła wieczorami dziewczęta szycia, robotek ręcznych a starsze kobiety pouczała o różnych rzeczach pożytecznych. Zegnano ją z żalem w Hervalsinho, Apucarania i we wielu innych miejscowościach. Rzeczywiście z takim nastrojem, usposobieniem i zapatrywaniami powinna się zjawiać u nas inteligencja z Polski, a nie z niezszaczanymi mrzonkami, jakim wielu przybyszów holduje i to nawet upornie przez czas długiego 21-szym grudnia przyłączyła się p. Isaakowa do ekspedycji inżynierskiej i z kolonij Candido de Abreu wyruszyła na daleką wycieczkę; ekspedycja ma dokonać pomiarów rzeki Iyahy w dół; w nadziei zdobycia nowych okazów i rzadkich owadów, zaryzykowała p. Isaakowa tę wyprawę choć na tej samej drodze nabrał się niegdys śmiertelnej choroby wskutek malarii p. Chrostowski Nocowanie pod gołem niebem, na łodzi lub drzewami borów, naraża człowieka na wielkie niebezpieczeństwa. Sądymy, że p. Isaakowa przy swojej wielkiej przeczności uniknie niebezpieczeństwa; tego, jakoteż obfitych rezultatów wyprawy i szczęśliwego powrotu, życzy przyrodniczo polskiej redakcja „Ludu“.

OPLATA GAZET I CZASOPISM (wysyłanych tylko przez redakcje i wydawców) wynosi w Brazylii i Unji panamerykańskiej od 1-go stycznia 1928 roku 20 rejsów za każde 100 gramów, a 100 rejsów zagranicą.

Parana.  
PONTA GROSSA. Niemieckobrazylijskie towarzystwo gimnastyczne (tento-brasileira) obchodziło tu dnia 18-go grudnia inaugurację nowej sali gimnastycznej wśród wielkich uroczystości. Po przemowie pastora protestanckiego Fug-

mana i po różnych przemówieniach, przyszedł do awantury na sali, jako że zbytnią sympatią nie cieszą się Niemcy w Brazylii. Jakis portugalczyk zaczął wykrzykiwać coś przeciw Niemcom, choć powstrzymywało go od tego kilku brazylijan, ale ostatecznie po lijoza przywrócił porządek. Równocześnie, jakiś elegancko ubrany pan miał się zjawić przed frontem gmachu; sięgnął on wywieszoną chorągiew niemiecką i wśród złorzeczeń ostentacyjnie obtarł sobie nią białost z butów i rzucił na ziemię. Kilku Niemców i brazylijan miało się za nim puścić w pogoni, ale winowajcy udało się zbiec. (Gazeta niemiecka „Deutsche Zeitung”, z Kurytyby w numerze z 24-go grudnia pisze że miało to być podobno Polak — skąd takie przypuszczenie? Dziennik brazylijski z Ponta Grossy, choć wypadek szczegółowo opsuje, nie wspomina o narodowości owego winowajcy. Nawet tu w Brazylii, jak tylko jakiś despekt spotka Niemców, to zaraz wśród Polaków szukają winnych, choć przecież w życie towarzyskie Niemców bynajmniej nie wglądamy. (Przyp. Red.)

**São Paulo**  
**EMIGRACJA JAPONSKA** do Brazylii, toczy się i toczą się jeszcze wielkie walki, o użyczenie tej emigracji dla kraju. Wobec rozpaczyliwego braku rąk do pracy na fazendach w São Paulo, wobec nieustępliwości Mussoliniego w sprawie przychodźstwa włoskiego, zaczynają się niekierzy brazylijanie przejednywać z emigracją japońską i z dawnej niechęci wpadają w zachwyt nad japończykami i tak jakiś O. F. pisze w „Estado do São Paulo” z 22-go grudnia swoje „Assumptos Agrícolas”, gdzie wśród innych szczegółów oświadcza: „Oświadczam, że byłem przed laty największym wrogiem emigracji japońskiej, ponieważ uznawałem, że naród japoński nie dostosuje się do naszego środowiska, lecz dzisiaj zmieniam moje zapatrywania i uważam, że japończyk to najlepszy element w naszym rolnictwie i w różnych gałęziach przemysłu. Już mamy 50 tysięcy japończyków w naszym stanie i jest to kolonia najpracowitsza i najlepiej uprzędkowana... i tak dalej potok pochwał.

**Rio Grande do Sul.**  
**PORTO ALEGRE** 20-go grudnia. — Z Boa Vista de Erechim donoszą: „W specjalnym wagonie pociągu osobowego przyjechał wczoraj do Boa Vista de Erechim Poseł Polski przy rządzie brazylijskim, któremu towarzyszy konsul polski z Kurytyby. W salonie wagonowym powitały p. Posła miejscowe władze i członkowie osiadłej tu kolonii polskiej. Poem odbył się bankiet.

**PORTO ALEGRE**, 22-go grudnia. — Wczoraj popołudniu rozpoczął już ustępujący „wieczny” prezydent Borges de Medeiros swoje wizyty pożegnalne po sekretariatach (ministerstwach) stanowych w towarzyszywie dr. Pr. F. de Almeida Uprzejmie pożegnał były prezydent swoich współpracowników, gdziekolwiek nawet ze wzruszeniem, zwłaszcza z szefaturze policji. W ustępującym prezydencie Borgesie de Medeiros tracił Rio Grande do Sul wielkiego polityka a świętego wprost administratora, który siłą i ten doprowadził do rozkwitu. Dopiero ostatnia czteroletnia rewolucja zachwiała Borgesowi równo wagę finansową. Ustępujący prezydent to wielki przyjaciel obokrajowców-estrangerów, których mimo krzyków różnych szowinistów w niczem nie ograniczył i mimo domagań zachował zupełną wolność zawodową; tak samo na polu szkolnictwa nie wprowadził żadnych cgra-

**OPILINA**  
**Jest świetnym lekarstwem przeciw robakom żołądka i kiszki i przeciw biegunce z tęgorajca.**  
**Laboratorio Nutrotherapico**  
**DR. R. L. & C. — RIO**

niczeń, bo z góry wiedział, że nie ma i nie może być tak ograniczonego obokrajowca, któryby dzieci swoich nie chciał nauczyć języka brazylijskiego. To też, choć Borges de Medeiros wbrew konstytucji rządził aż 25 lat, cudzoziemcy — estrangeiros żegnają go z prawdziwym żalem.

**Ze swiata.**  
**Anglja.**  
 Liga Narodów ma odbyć swoje najbliższe posiedzenie wiosenne w mieście Rzymie we Włoszech, jak ogłasza telegram gazety „Daily Telegraph” z 21-go grudnia.

Bezrobotnych liczyła Anglja dnia 21-go grudnia 1,125,200

**Niemcy**  
 Wobec zerwania stosunków dyplomatycznych Chin z Rosją, zgodził się rząd niemiecki w Berlinie, że obejmie zastępowstwo spraw rosyjskich w Chinach.

**Austrja.**  
 Przerazające zimno ogarnęło kraje austriackie. Dnia 21-go grudnia spadł termometr z 0 do 21 stopni poniżej zera we Wiedniu. W Budapeszcie zamarł Dunaj zupełnie i wleźli w lodach 24 parowce. Nawet w Neapolu we Włoszech zamrzła jedna osoba; rzyść również nawiedził trząsający mróz, jedna osoba zmarła a w Bozen w Trolu trz. (Tem więcej i w Polsce mułaty panować straszne mrozy przed Bożem Narodzeniem. Przyp. Red.) Dnia 23-go grudnia mrozy znacznie zelżały w Berlinie, a nawet było kilka stopni ciepła. Śnieg taje gwałtownie.

**Zjazd młodzieży**  
 i Kurs dla działaczy oświatowo-społecznych w Kurytybie zapowiadają się oskonale. Dotychczas zgłosił swój współudział w Zjeździe następujące Koła Młodzieży: Slov. Studentów „Sarmacja” w Kurytybie, „Junak” w Kurytybie, Koło Młodzieży Wiejskiej, Teatr Włoski-jański w Guarauira, Ogniwo w Iraty, Koło Młodzieży J. Piłsudskiego w Arakari, Koło Młodzieży w Costeira, Koło Młodzieży przy T. wie „Rolnik” w Cruz Machado, T.wo Sportowe „Junak” w Iraty, Koło Młodzieży w Lajeado Valeriano w Rio Grande do Sul, T.wo Sportowe „Inna-slyczne” „Junak” w Pontalrossa, Koła Młodzieży im. Zefa Hallera w Rio Baixo i Koła Młodzieży w Itayopolis — Ina Catharina Wyżej wymienione koła wybrały już delegatów na Zjazd i nadesłały do Komitetu Organizacyjnego zawiadomienie o tem. Poza tem dowiadujemy, że zamierzają wysłać delegatów na Zjazd i na Kurs następujące Koła Młodzieży: T.wo Gimnastyczne „Junak” w Guarau, T.wo Młodzieży w Fluvioopol, Koła Młodzieży w Rio Natal, Caiharina, „Strzelec” na linii Secca, „Strzelec” na linii Cedro, Koła Młodzieży Katolickiej na linii Bom Jardim, Koła „Polska Odrodzona” Silva Jardim wielkiej kolonii Guarany w Rio Grande do Sul, oraz Koła Młodzieży w miasteczku Guarany. Poza tem mają przyjechać delegaci kół młodzieży w Porto Alegre i São Feliciano. Jak z powyższego widać, na Zjeździe będą reprezentowane wszystkie nasze większe skupienia w Paranie, Santa Catharina, Rio Grande do Sul i São Paulo. Na Kurs dla działaczy oświatowo-społecznych zapisało się

dotychczas około 50 osób. Młodzież stanęła do apelu. Życzymy pierwszemu Zjazdowi Młodzieży polskiej w Brazylii i etelnych owoców pracy.  
 Za Kom. Organizacyjny K. Lech

**Do wszystkich TOWARZYSTW I INSTYTUCYJ SPOŁECZNYCH**  
 w stanie Rio Grande do Sul.

Związek Zrzeszeń Polskich w stanie Rio Grande do Sul w Porto Alegre, Rua São Pedro 778 — stosując się do Artykułu 16-go Statutu Związku Zrzeszeń Polskich w stanie Rio Grande do Sul, zawiadamia Szanownych Rodaków, iż w dniach 14-16 stycznia 1928 r. odbędzie się w Porto Alegre, stolicy Stanu drugi Sejmik Rio grandeniski zrzeszeń polskich społeczno-oświatowych; z następującym porządkiem dziennym: 1) Otwarcie Sejmiku, 2) Wybór Komisji Mandatowej, 3) Wybór Prezydium Sejmiku, 4) Odczytanie protokołu i korespondencji Sejmikowej, 5) Sprawozdanie Zarządu Związku Zrzeszeń, 6) Sprawy Organizacyjne Związku, 7) Zatwierdzenie Regulaminów, 8) Zatwierdzenie poprawek Statutu Związku, 9) Wybór Sądu honorowego, 10) Zreorganizowanie Zarządu Związku, 11) Zreorganizowanie Rady Nadzorczej Związku, 12) Wnioski i doniesienia.

Między innemi będzie poruszona na Sejmiku sprawa odszkodowań z czasów rewolucyjnych 1923 roku, byłoby pożądanem, aby delegaci z miejscowości dotkniętych klęską rewolucyjną, przywieźli ze sobą dowody tych kolonistów, którzy wnieśli podania o odszkodowanie w celu przeprowadzenia akcji zabezpieczeniowej przeciw przedawnieniu, jakie będzie miało miejsce w marcu p. p.

Spodziewając się, że Szanowni Rodacy rozumiejąc doniosłość hasła — „Gromada to siła” — postarają się jaknajliczniej obsłać drugi Sejmik Riograndeniski.

Pozostajemy z bratnim pozdrowieniem  
 Michał Chmielewski — prezes  
 Gajewski — sekretarz  
 PORTO ALEGRE, 12 grudnia 1927

**Telegramy z Polski**  
 Warszawa 10-go grudnia. — Rada ministrów zatwierdziła projekt utworzenia oddziału przy ministerstwie Handlu i przemysłu, któryto oddział rozporządzałby środkami rządowymi przy poszukiwaniu źródeł naftowych w Polsce. Odnosny dekret podpisze w tych dniach prezydent Rzeczypospolitej.

Kowno, 19-go grudnia. — Donoszą z Rewalu, że estoński minister spraw zagranicznych p. Kebane przemawiając do dziennikarzy oświadczył, że z załatwieniem zatargu polskoliteńskiego usunięto ostatnią przeszkodę do utworzenia bloku państw bałtyckich.

Kowno, 19-go grudnia. — Premier litewski Waldemarasz oświadczył, że Rada Narodów uznała, że decyzja Rady Ambasadorów z 1923 roku przyznająca Wilno Polsce, nie zawiera żadnej obowiązującej umowy dla samej Ligi Narodów, (to dlatego tego zaraz Waldemarasz nie podniósł w Genewie? Przyp. Red.)

Berlin, 18-go grudnia. (Telunion) Trybunał w Hadze uznał ponownie stanowisko niemieckie, że Polska powinna jakieś odszkodowanie zapłacić za wywłaszczenie fabryki azotanów w Chorzowie. To orzeczenie jest ważne, ponieważ Polska uchylała się od tego wyroku i nie wypłaciła odszkodowania.

London, 29-go grudnia. — Telegram z Warszawy donosi, że wczoraj w nocy wtargnęli do katedry (św. Jana) w Warszawie złodzieje i obrabowali ją ze wszystkich cenniejszych przedmiotów i wotów. Świętokradstwo to wywołało wielkie oburzenie; policja chwyciła się ostrych środków, aby odzyskać ukradzione rzeczy.

Warszawa 21-go grudnia. — Ministerstwo spraw zagranicznych wyznaczyło komisję z najwybitniejszych prawników, którzy mają z prawnikami wiedeńskimi wnieść w najściślejsze porozumienie w zakresie prawa publicznego. Do komisji tej wchodzi profesorowie prawa Cybichowski i Hilarowicz, którzy w stolicy Austrii we Wiedniu wygłoszą kilka odczytów o rozwoju prawa publicznego w Polsce.

London, 22-go grudnia. Gazeta angielska „Times” ogłasza telegram z Warszawy, że w czasie pożaru pałacu hrabiów Tarnowskich w Dzikowie spaliło się 8 osób a 7 miu ludzi zostało ciężko poparzonych.

Warszawa, 23-go grudnia. — Szkody wyrządzone przez pożar w starożytnym pałacu w Dzikowie, siedzibie hrabiów Tarnowskich, osenianją na 2 i pół miliona dolarów.

Wszystkie dzieła sztuki i cenną bibliotekę zniszczył pożar. Przy pożarze zginęło 8 osób, a 11 zostało ciężko poparzonych.

Gdańsk, 26-go grudnia. — Senat wolnego miasta Gdańska uchwalił wniosek wyrażający życzenie, by Polska wzięła w obronę Gdańsk przed uroszczeniami niemieckimi. (Jak wiadomo, to po ostatnich wyborach mają większość w senacie gdańskim socjaliści. Przyp. Red.)

**WPEŁACILI CZŁONKOWSKIE DO -OSWIATY-**

T.wo Wład. Jagielly w Abanches 90\$, T.wo św. Władysława w Lagoa das Almas 28\$, T.wo św. Jana Katego w Rua Nova 26\$, T.wo Szkolne w Floresie, Rio Grande do Sul 21600\$, Ksawery Munkowski 15\$, Jan K bus 18\$, Wiktor Oski (Siedenko) 12\$, Carlos Nit-sche 7\$, Jan Falaz 10\$, Wojciech Nięć 10\$, Antoni Orlakowski 7\$, Fran. Szymanski 7\$, Zofia D. brzyńska 14\$, Marja Bujan 4\$, Antoni Jacewicz 35500\$, Jan Smolka 3\$, Antonina Kusztycka 18200\$, Antoni Dymński 13\$, Ignacy Mierzwa 5\$, Ks. Jan Rzymekta 60\$.

Po 6000\$: Jan Kosba, Skakun Honorata, Katarzyna Tokarska, Michał Tokarski, Wojciech Kulewicz, Paweł Arend, Julia Hzeniecka, Franciszka Grochowiska, Cecylja Uman, Marja Lica, Genowefa Falaz, Marja Klos, Marja Wiśniewska, Marja Weiss, Rozalja Kulig, Helena Babkowska, Kunegunda Gronkowska.

T.wo Tadeusza Kościuszki — Łączność i Zgoda w Kurytybie u zajął dnia 1-go stycznia w dzień Nowego Roku w sali Związku polskiego wielki **BAL matinee**. Pożalek o godzinie 3-iej po południu. Orkiestra p. Skibniskiego.  
 Sekretarz Adam Trojan

**Przyjemny oddech**

Dozo ludzi lubi przyjemny oddech, sie nie chcą więcej używać tabaki, bo używanie to wyszło już z mody. Otóż zjawia się nowa i prawdziwa tabaka do zazywania tak zwana **Oxan Bayer**, która nie tylko że ma przyjemny zapach ale też leczy różna kataru. Tabaka **Oxan Bayer** pod postacią proszku białego naperfumowanego zjawia się poraz pierwszy na pewnym jarmarku i od tego czasu rozpoczęło się znowu zazywanie tabaki, której niedługo nastąpił zjazdowie tak oficjnie używali. **Tabaka Oxan Bayer** ma tę korzyść, że nie tylko daje przyjemny oddech ale także leczy ona wszelkie choroby kataru. O. 1.

**Nie macie pieniędzy a chcecie mieć dobrą ziemię?**

W zamian za iryletne sadzonki kawy damy ziemię. Ponieważ tak nasze przedsiębiorstwo, jak również kilku z nabywców ziemi na naszej kolonii „EURYDES CUNHA” mają od stycznia zacząć uprawę ziemi pod plantacje kawy w miejscach wybranych gdzie nigdy nie mrozi, chcemy przyjąć jako akordników, kilkadziesiąt rodzin polskich zamieszkałych w São Paulo, mających praktykę uprawy tej rośliny. Rodziny mogą natychmiast wybrać sobie ziemię i na niej pracować na rachunek zasadzonej nam kawy. — Ziemię nasze również są dobre pod uprawę pszenicy, żyta, kukurydzy, fasoli, tytoniu, wina, kartofli, drzew owocowych i wszystkich tych roślin, które udają się w klimacie łagodnym o słabych mrozach. — Zainteresowani mogą się zwracać do PIOTRA NOWACKIEGO, DROGA GRACIOSA 90, w pobliżu garbarni Waltera, a listy adresować: Piotr Nowacki — Caixa postal 204 — Curytyba — Parana.

**Iub Empreza de Expansão Colonial J. O. Esteves**  
 Cachoeirinha — Ramal Paranapanema — Parana.


**Cafiaspirina**

Zaręczam, że CAFIASPIRINA jest najlepszym lekarstwem przeciwko bólom głowy, zębów i uszu.

Jeśliby ci kto ofiarował wyroby podrobione, nie przyjmij ich, tylko idź do innej apteki i pros o wyroby Gwarantowane Marka

Krzyż Bayer

zaznaczoną na każdej pigułce, czy to w tubce, czy w koperce czy na pastylce.



C. 6 241

# „Oświata”

w trosce o emigrację, wydał: **Mała Gramatyka Języka Portugalskiego** wraz z rozgówkami w cenie 3\$000 za egzemplarz, a ma na składzie **DICCIONARIO PORTUGUEZ-POLONO** (Słownik Portugalsko-Polski) księga Józefa Górala w cenie 16\$000 za egzemplarz.

Powiaty dwa dzieła można nabyć w księgarniach kurtybijskich.

**Na stan i miasto São Paulo** skład główny tych dzieł w **Livraria Ednae** Rua de São Bento N. 93 (Caixa 2. V.).

W **Porto Alegre** (stan Rio Grande do Sul) nabyć można te książki u p. prof. **Wiktora Kowalskiego**, Rua São Pedro 778.

**RODACY W RIO DE JANEIRO!** Słownik portugalsko-polski **Ks. Górala** w cenie 16\$000 liczący **Mała Gramatyka Języka Portugalskiego** za 3\$000 wydawstwa „Oświata”, nabyć można w **Livraria Allemá**, Rua Chile N. 7.

zadość. Jesteśmy dzisiaj Wolnym Narodem niezależnym od nikogo. Dalej ka... wyzwał w gorących słowach wszystkich kolonistów do wspólnej pracy w celu utrzymania placówki narodowej, jaką jest Szkoła Polska. Następnie p. Jan Janowski również krótko i jasno wyłożył treść Niepodległości Polski. Pod koniec przemówienia dzieci szkolne odśpiewały dwie pieśni: „Choć na cudzym my wyraża” i „Nie rzucim ziemi”. Po skończonej uroczystości i przemówieniach, odbyła się licytacja (leilão) gdzie rozprzedano dość dużo fantów i to dało dochodu 200\$. Wieczorem również odbyła się powtórnie licytacja, tym razem dało dochodu przeszło 100\$. Potem odbyła się zabawa taneczna, na której bawiono się do białego dnia.

Prezes: **Michał Owendrych**.

**Z CASTRO** — Już kilka przedstawień odbyło się tutaj bez „Kół Młodzieży” — co rzeczywiście dzieło bardzo dużo pracy — byłoby często wędrować od domu do domu, zanim się znajdzie aktorów, więc dawno już proponowałem założenia tu „Kół Młodzieży” co mam nadzieję, że wkrótce to się spełni. Proszę o łaskawą odwrotną pocztą o informację, ile może no chęć na taki kurs z kolonii — czy sami mężczyźni — czy też mogą jechać i dziewczęta?

**Antoni Sokolowski**.

Szanowna Redakcja „Ludu”. Szkoła Św. Antoniego z Padwy naznaczyla 22 go listopada 1927 r. jako dzień zakończenia roku szkolnego.

O godzinie 7 ej Ks. Szymon Sojka odprawił mszę św. podczas której szkoła była zapelniona po brzegi.

Następnie przystąpiono do egzaminu.

Komisje tworzyli: pp. Dr. Artur Ambroz Afonso Ijalmann (Sub-Intendente) Artur Gouvêa, Witold Cieński (Organizator okręgu Guaranińskiego) i Ks. Szymon Sojka.

Na początku p. Nauczyciel ustawił dzieci w formie, poczem na komendę dzieci wykonywały wszystkie im podane rozkazy komisji i rodziców twórcze. Po ćwiczeniach gimnastycznych za proszono komisję do lokalu szkolnego i przystąpiono do egzaminu z języka brazylijskiego, do czegoż dzieci były dostatecznie przygotowane. Po ukończeniu tegoż, p. Dr. Artur Ambroz podkreślając staranną pracę p. nauczyciela i dobry rezultat pracy rocznej zyczył, Tow. „Św. Antoniego z Padwy” powodzenia nadal w tej mozolnej pracy kulturalno-oświatowej łącznie z p. Gasiorkiewiczem, który podniósł poziom szkolny na linii „Secca” — Guarany.

W języku polskim egzamin przeprowadził p. Instruktor Witold Cieński Dzieci wogóle odpowiadały dobrze. Zastęguje na uwagę I. oddział; gdyż po inne lata dziecko chodziło 2 lub

3 lata do szkoły i nie umiało czytać, a teraz w przeciągu roku czytają już płynnie (z wyjątkiem tych co nieregularnie chodzą do szkoły); p. nauczyciel zawiadzcza to panu Konstantemu Lechowi, który wydał odpowiedni elementar dla oddziału. Egzamin był przepiękny i deklamacją i śpiewem co zachwycalo obecnych.

Ja sam chwilowo zapomnialem się gdzie jestem, tak miło chwile mijaly.

Szanowni Obywatele! przekonaliśmy się przez 2 lata czynnej pracy p. Gasiorkiewiczem i widzimy jaka różnica z latami poprzednimi.

A więc jak do dziś, tak i nadal żyjemy ręką w rękę, a okażemy łącznie siły i dobrobyt będzie gościł u Nas! Za umieszczenie tych paru słów w „Ludzie” składam Redakcji „Serdeczne Bóg zapłać”.

Z szacunkiem,

Sekretarz: **Józef Cegiela**.

**SÃO PAULO**, dnia 5 - 12 - 27.

Szanowna Redakcjo!

Uprzejmie prosimy o umieszczenie poniższego sprawozdania w poczynym Swem piśmie.

Dnia 27 go listopada, o godzinie 2 ej po południu, rozpoczęła się egzamin w szkole, przy T-wie polskiem. Dzieci obecnych było 72.

O ile w szkołach średnich egzamin w obecności publiki nie jest pożądanym, o tyle w szkołach początkowych ma doniosłe znaczenie. Egzamin taki, dodaje dzieciom bodźca do dalszego kształcenia się i skłania je do większej pilności w nauce, nadal, gdyż widząc zainteresowanie się ich nauką osób starszych zaczynają pojmować, że nauka, rzeczywiście ma doniosłe znaczenie.

Dla osób zaś starszych, rodziców, a zwłaszcza dla tych którzy popierają szkołę moralnie i materialnie, była to nagroda, gdyż wszyscy obecni byli wzruszeni do głębi i czuli wewnętrzna błogość, słysząc i widząc, jak te małe dzieci, ta przyszłość Polski, odpowiadały zadawalnijaco na zadawane im pytania: z historii Polski, geografii, języka polskiego i rachunku. Wtedy, nauce widząc i słysząc tak wielkie rezultaty w postępie dzieci, przekonali się, iż praca i pieniądze nie poszły na marne. I wszystko to, dzięki poświęceniu się p. nauczyciela Mieczysława Brzezińskiego. O godzinie 5 ej, zrobiono przerwę dla dzieci, aby pokrzepiły swe siły, przygotowanym dla nich, przez Towarzystwo podwieczorkiem. Od godziny 6 ej, do godz. 8 ej, odbył się dalszy ciąg egzaminu ze starszymi dziećmi, który utwierdził, wszystkich obecnych, co może dokonać nauczyciel w przeciągu siedmiu miesięcy, jeśli włoży swą duszę w nauczanie.

Po egzaminie odbył się popis ze śpiewu i deklamacji po polsku i portugalsku, w obecności p. nauczyciela Heleny Napierkiej, która, również swem poświęceniem, tak wiele zdołała dla szkoły.

Na zakończenie, były rozdane nagrody, w ilości 30-stu książek dla pilniejszych. Trzeba było widzieć i radość tych dzieci, aby sobie przedstawić sprawiedliwość, iż pilność w nauce nie jest zapomnianą. Te nagrody dzieci otrzymały, dzięki i p. mistrzowi Grabowskiemu, który, rzeczywiście, tak wiele zajmuje się oświatą i daje przykład innym, który z kole, dodaje energii całemu ogółowi polskiemu w naśladowaniu tak wielkiej sprawy dla naszego narodu.

Tymczasowa komisja szkolna, składa serdeczne dzięki wszystkim tym, którzy popierali to, co dla ludzkości jest kwestją dalszego dobrobytu w dwudziestym wieku.

Z poważaniem,

**Tymczasowa Komisja Szkolna**

**Gość** obraz dramatyczny w jednym akcie, bardzo piękny i do łez wzruszający dla naszych teatryzów po kolonjach, posiada **kalendaryz „Ludu” na rok 1928**. Odgrywanie go satule po kolonjach aby powstrzymać wdzierającą się na kolonie naszą pianstwo, pierwszą z pięciu plag które nekają Brazylię, jak to stwierdza sławny doktor-hygienista brazylijski Belisario Penna.

**Egzamin w Szkole im. J. Ponińskiego w Treze do Maio Rio Grande do Sul.**

Dnia 27-go listopada r. b. odbył się egzamin z języka polskiego.

O godzinie 1-szej po południu w obecności rodziców oraz licznych gości rozpoczęły się popisy dzieci.

Każdy przedmiot składający się na program egzaminu był komentowany przez nie ze zrozumieniem treści przerabianego materiału. Gdyby nie różne braki niezależnie od nauczyciela w postaci różnorodności podręczników, nieregularność uczęszczania dzieci do szkoły i innych możnaby bez przesady stwierdzić, że szkoła stanęła na wysokości swego zadania. Na szczęście te braki z każdym rokiem zmniejszają się. Po wygłoszeniu wierszy i odśpiewaniu kilku pieśni, dzieci zostały nagrodzone książkami, ciastkami oraz cukierkami.

**P. Lisowski.**

**GUARANY**, 18 - 10 - 1927

Szanowna Redakcjo „Ludu”.

Uprzejmie proszę o umieszczenie na łamach swego poczynnego pisma, tych kilka słów.

Tow. „Strzelec” na linii Secca zorganizowane przed paru dniami, urządziło zabawę taneczną która się odbyła dnia 15-go — 10 — 1927.

Wszyscy obecni okazali zadowolenie, z wyjątkiem jednego obywatela, który rozstroił się do najwyższego stopnia, okazując swój postęp idyotyczny. Dochód z balu przeznaczono na rozchód tegoż Tow., które poczyniło już różne wydatki, jako na kółka rzemieślnicze, książkę protokollaną, piłkę i t. p.

Powzięto myśl założenia własnej biblioteki, ale fundusz tymczasem nie pozwala.

Obecnie Towarzystwo liczy 33 członków; tak jak po innych Tow. tak i u nas są tacy, którzy się błędnie zapatrują na sprawy Tow., ale i oni w przyszłości zdołają się na rozum.

Oby młodzież na innych liniach zorganizowała się w podobne Towarzystwa.

Z poważaniem.

Kasjer: **Kazimierz Łyzkowski**.

**Książki** mogą nabyć w Redakcji „LUDU”:

- 1) **Promptarium Sacerdotis**, młyn księgarski w Czeremnie, za wierzajac obrzędów Sakramentów Świętych i różne benedykcie, Edito brasiliensis (wydanie dla Brazylii) rok 1927, cena 6\$000
- 2) **Cantionale Ecclesiasticum** z obrzędami polskimi, wydanie Księży Misionarzy z Krakowa, rok 1925, cena 12\$500

**Na kalendaryz LUDU**

zamawiane pojedynczo, prosimy o kursa dotyczące w znacznych ilościach 2\$000 na kalendaryz i 500 rs. na przesyłce.

**OBUDŹCIE SIĘ!**

**Towarzystwa polskie!** kupujcie z „Oświaty” sławną **Trylogię Sienkiewicza** (Ogniem i Mieczem, Potop i Pan Włodyżowski, tomów 6 broszurowanych) tylko za 24\$000 już za przesyłkę — **Krzyżacy** (2 tomy) za 7\$200 w **Pustyni i Puszczy** (1 tom) 4\$600. Tyle polek macie po Towarzystwach na butelki, mleczek choć jedną polkę na książkę!

**Wyjątkowa okazja!**

Archiwum literatury polskiej i obcej w 129 pięknie poszytych tomkach (komplet) tylko za 220\$000 można nabyć w „Oświacie” już z przesyłką!

**Kalendarz „LUDU”**

na rok 1928 prawdziwie brazylijsko-polski, można nabyć w Kurtybiu w składach panów: **Domnińskiego Kuryzanowskiego Frantl'ego Szulca Ksydziera Amplewskiego.**

# Sprawozdanie

**Zarządu Kolegium im. H. Sienkiewicza w Kurtybiu za rok szkolny 1927.**

Do Zarządu Kolegium weszli w roku 1927: Delegaci ze Związku Polskiego: Ksiądz Jan Rymelka i p. Marian Heusel, Delegaci T-wa imienia Tad. Kościuszki: pp. Fran. Lachowski i Józef Kopiczyski. — Delegaci Sekcji Św. Stanisława: pp. Amplewski i Perat. Delegaci Kolegium H. Sienkiewicza: Ksiądz Trzebiatowski, pp. K. Lech i Modest Falarz.

Skład zarządu był następujący: Prezes Ksiądz Stanisław Trzebiatowski; Wiceprezes p. Franciszek Lachowski; Inspecje: Ksiądz Jan Rymelka i p. Marian Heusel; Skarbnik p. Perat; Sekretarze: pp. K. Lech i Modest Falarz; Gospodarz p. Kopiczyski.

Z dniem 6-go kwietnia b. r. dooboptowano do Zarządu p. W. Stoporzyński, ko, któremu powierzono stanowisko sekretarza Zarządu w miejsce p. Lecha, rezygnującego z powodu nadmiaru pracy z sekretarstwa, pozostałego jednak nadal w zarządzie Kolegium.

W ciągu b. r. odbyło się 11 posiedzeń Zarządu Kolegium, na których załatwiono wszelkie sprawy dotyczące Kolegium. Kolegium utrzymywało się z opłat uczniowskich, ze 100\$ zapomogi miesięcznej Związku Polskiego, z 30\$ miltojeowej zapomogi miesięcznej T-wa imienia Tadeusza Kościuszki, tudzież z dobrowolnych składek zbieranych przez p. Perata i innych członków Zarządu.

Na dochód Kolegium odbyły się dwa przedstawienia kinematograficzne, jedno z inicjatywy i za staraniem księdza Trzebiatowskiego urzadzone na budowa ambony na Kolegium H. Sienkiewicza po prostu, drugie zaś za staraniem p. Lachowskiego urzadzone na budowa sceny Związku Polskiego i na Kolegium H. Sienkiewicza.

Ustawia Kolegium porozumienia się ze Szkoła Ludowa w sprawie przeniesienia stamtąd do Kolegium piątej klasy — podjęte przez p. Lecha, niestety nie osiągnęły skutku.

Rok szkolny 1927 w Kolegium rozpoczął się dnia 3-go lutego a zakończył się dnia 24-go listopada. Wykładało siedmiu nauczycieli, e mianowicie:

- 1) **P. Modest Falarz** przedmioty brazylijskie: język portugalski, historia i geografia Brazylii, geografia ogólna i arytmetyka 2—3 godzinie dziennie.
- 2) **P. Konstanty Lech** przedmioty polskie: język polski, historia i geografia Polski, nauka o Polsce współczesnej, geometria, algebra, fizyka i chemia, 3—4 godzinie dziennie, a od sierpnia śniew jedną godzinie tygodniowo.
- 3) Z dniem 1-szym kwietnia obiał p. **W. Stoporzyński** część przedmiotów polskich wykładanych przez p. K. Lecha, a mianowicie: język polski, literatura, historia i geografia Polski, 2—3 godzinie dziennie.
- 4) **Ks. Stan. Trzebiatowski**: religia, jedna godzinie tygodniowo.
- 5) **P. Marja Fieńska** od marca: język francuski, dwie godziny tygodniowo.
- 6) **P. Jan Fieński** od marca: dwie godziny tygodniowo.
- 7) **P. Marja Wernicka** od marca do sierpnia: uczęła śpiewu jedną godzinie tygodniowo.

Nauki przedmiotów handlowych w tym roku nie wprowadzono, wobec tego, że większość starszych uczniów uczęszczała równocześnie do brazylijskiej „Escola Pratica do Commercio”.

Program Kolegium z brazylijskiego przygotowywał do egzaminu d. Szkoły Normalnej, Gimnazjum Rządowego i egzaminu na nauczycieli. Z polskiego przerobili uczniowie program siedmioklasowej szkoły w Polsce.

Zapisało się do Kolegium w ciągu roku uczniów 30 z czego w ciągu roku wystąpiło 4. — Ukończyło kurs uczniów 26. Z tego **Kurs przygotowawczy** ukończyło 5.

**Kurs pierwszy** ukończyło 5.  
» drugi » 10.  
» trzeci » 6

Razem uczniów 26.

Kurs na nauczycieli szkół polskich w **Contadate** ukończyło uczniów trzech, a mianowicie: Mierwa i Dorosz, absolwenci Kolegium i Wojarowicz uczęła 11-go roku.

Brazylijski egzamin na nauczycieli efektywnych złożyło uczniów trzech absolwentów: Dorosz, Mierwa i Smolka.

Zapisało się do Kolegium w roku szkolnym 1927 nowych uczniów 19.

Ze Szkoły Ludowej 4, ze Szkoły Sióstr 6, z kolonii 6, z miasta Kurtybiu 3. Rarem 19. Z tego szkoły kurtybijskie dały ogółem uczniów 10-tu.

Stan przygotowania uczniów klas niższych, t. j. Kursu przytowarowego i pierwszego roku był na ogół bardzo słabiej, tembardziej, że uczniowie obu wspomnianych klas przyjmowali ni byli w prawdziwej części po ukończeniu trzeciej klasy szkoły początkowej.

kilkunastu chodzi do Gimnazjum i do Szkoły Normalnej.

Kolegium to mieści się obecnie w pięknym gmachu T-wa Tadeusza Kościuszki, przy ulicy Ebano Pereira N. 74, odnowionym i specjalnie przerobionym na szkołę.

Z języka polskiego Kolegium przerabia program 7-mio klasowej szkoły powszechnej. Z języków obcych uczy francuskiego i niemieckiego.

Do Gimnazjum i Szkoły Normalnej uczniowie mogą złożyć egzaminu po ukończeniu drugiego kursu Kolegium, na nauczycieli, po ukończeniu trzeciego kursu.

Do Kolegium przyjmuje się chłopców i dziewcząt: na przygotowawczy kurs po ukończeniu III-go oddziału szkoły początkowej, na pierwszy po ukończeniu czwartego oddziału. Opłata za naukę w 1928 roku pozostaje ta sama co weszlego roku.

Zapisujecie się jaknajprędzej! **Nowy rok szkolny rozpocznie się 1-go lutego 1928 roku.**

Chłopców z poza Kurtybiu umieszczą można w Bursie Księżej Misyjary przy ulicy Avenida Dr. Jayme Reis 115, na następujących warunkach: Całkowite utrzymanie bez opłaty szkolnej 80\$000 miesięcznie. Nadto musi każdy mieć własny sianek i swoją własną posciel na łożko. O bliższe informacje zwracać się należy pod powyższymi podanym adresem.

Dziewczęta można umieszczac w **Internacie Sióstr Rodziny Marji** przy ulicy Paulo Gomes na tych samych warunkach.

**Franciszek Lachowski** prezes Związku **Jan Faucez** prezes T-wa Tadeusza Kościuszki.

# Zjazd młodzieży

**i Kurs dla działaczy oświatowo-społecznych w Kurtybiu**

Przypominamy, że Zjazd delegatów Kół Młodzieży odbędzie się w Kurtybiu w dniach 7-go i 8-go stycznia, a Kurs pracy oświatowo-społecznej w czasie od 9-go do 15-go stycznia 1928 roku. Na Zjazd wybierają delegatów Organizacje Młodzieży po jednym na każde 20 członków, a na Kurs mogą się zapisać wszyscy, młodzież i starsi, mężczyźni i kobiety, których interesuje praca oświatowo-społeczna i chcieliby się przygotować do tej pracy. Utrzymanie w Kurtybiu dostaną wszyscy bezpłatnie. Zgłoszenia należy nadsyłać jak najprędzej pod adresem: Curitiba, Caixa postal 412.

**Dotychczasowe zgłoszenia na Zjazd i na Kurs** Dotychczas zgłosił swój współdział w Zjeździe następujące organizacje młodzieży: 1) Stowarzyszenie „Studentów Sarmacja” w Kurtybiu, 2) T-wo Sportowo-Gimnastyczne „Juana” w Kurtybiu, 3) Kolo Młodzieży Wjięjskiej i Teatr „Wojciński” w Guajuwira, 4) Kolo Młodzieży w São Paulo, 5) Kolo Młodzieży w Curitiba, 6) T-wo Młodzieży „Ognio” w Itaty, 7) Kolo Młodzieży we Florencia Rio Grande do Sul.

Na Kurs dla działaczy oświatowo-społecznych zapisał się dotychczas: Pp. Alfred Cchoń, Franciszek Kluch i Fran. Stefanski, nauczyciele oraz Józef Skroka, Antoni Mika, Tomasz Struch, Wojciech Orchel, Wawrzyniec Mika, Józef Zdrojewski i Wacław Trocnyński, członkowie Kół Młodzieży w Curitiba, Guajuwira i São Paulo.

**Komitet Organizacyjny**

**KOLO MŁODZIEŻY NA KOLONJI COSTEIRA.**

W dniu 4-go grudnia b. r. zostało założone na kolonii Costeira pod Araukarią Kolo Młodzieży. Na organizacyjnym zebraniu zapisało się do Kół 25 osób. Zarząd ma nadzieję, że wkrótce Kolo będzie liczyło przeszło 50 członków i członkin.

Do Zarządu Kola wybrano kolegów: Józefa Strabę (prezes), Feliksa Kmiecika (sekretarz) i Łukasza Kamińskiego (skarbnik).

Delegatami na Zjazd Młodzieży zostali wybrani koledy Józef Straba i Feliks Kmiecik.

Na Kurs dla działaczy oświatowo-społecznych zapisał się: Józef Straba, Antoni Mika, Tomasz Struch, Wojciech Orchel i Wawrzyniec Mika.

**Józef Zdrojewski.**

**TWO POLONIA w PORTO UNIA** posiada **NAUCZYCIELIA**; wymaga się prowadzenia nauki w polskim i brazylijskim języku. Pomieszczenie dla samotnego. Pensja podług umowy na miesiąc.

Za Zarząd:

**Sekretarz Stanisław Pawlik**

# Związek Polski

w Kurtybiu

urządza dnia 31-go grudnia **WIELKI BAL NA ZAKOŃCZENIE STAREGO ROKU**

Początek o godzinie 8-mej wieczorem. Orkiestra p. Skibińskiego. 2 sekretarz: **Adam Trojan**

**ZWIĄZEK POLSKI w Kurtybiu**

zaprasza swoich członków na **zebranie miesięczne** które odbędzie się dnia 1-go stycznia 1928 roku o godzinie 2-giej po południu.

2-gi sekretarz: **Adam Trojan**

# Gdzie mamy wychowywać i kształcić naszą młodzież?



## W naszej szkole!

W naszej szkole, polskiej szkole,  
Co nam serca budzi,  
Więce kochamy Boga — Polskę —  
Wioskę, chaty, ludzi.

W naszej szkole, w polskiej szkole,  
Otwiera nam oczy,  
Widzimy wioski, hen daleko —  
Polski kraj uroczy.

W naszej szkole jakaś dobroć  
W serca nasze sływa,  
Wszakże zrobić komu krzywdę  
To plama prawdziwa.

W naszej szkole jakaś siła  
W duszę nam wstępuje:  
Bogu — Polsce trzeba służyć,  
Dziecko wie i czuje.

Jadwiga z Łobzowa.

## KORESPONDENCJE.

### W SPRAWIE NASZEJ PRASY POLSKIEJ W BRAZYLII I W SPRAWIE SŁOWNIKA POR TUGALSKO-POLSKIEGO.

Największą przeszkodą jaką każdy przybysz z Polski spotyka na pierwszym kroku w Brazylii, jest niewątpliwie nieznanostwo języka tułejszego. Można być inteligentnym, wykształconym, mieć nawet dobry sposób zarobkowania, równa się to jednak zeru, jeżeli trzeba pracy szukać a tu nie można się rozwinąć.

Dlatego też świeżo przyjezdni zwykle muszą się dużo nabiedować dokąd niepoznanostwo dokładnie mowy, nie znajdują odpowiedniej swym zdolnościom lub fachowi pracy. Bo bez dokładnej znajomości języka można mieć nawet dyplom dający prawo do stawiania przed nazwiskiem «dr» i można będzie kłapać.

Chcąc zaś dokładnie poznać język — w tym wypadku portugalski, trzeba nie tylko uczyć się praktycznie t.j. bez podręczników i podstaw gramatycznych n. p. pytać się jak się to nazywa i starać się zapamiętać, ale trzeba jak najwięcej czytać i tłumaczyć co się czytało i vice-versa. Tego zaś bez odpowiednich podręczników uczynić nie można a więc o nauce systematycznej mowy być nie może.

Podręczniki owe czyli słowniki Portugalsko-Polski i Polski Portugalski, wydane zostały w Krakowie. Pierwszy nosi jako datę wydania rok 1905, drugi 1907. Pierwszego już w roku 1920 nie było w handlu księgarskim. Kto więc chciał się uczyć mowy portugalskiej, spotykał wielką przeszkodę a mianowicie brak słów w nich; o ile posiadał języki obce n. p. francuski lub niemiecki, to jeszcze sobie dawał radę nabywając słowniki w tych językach, kto zaś tych języków nie znał, uczył się bardzo pomalutko i po kilku latach takiej nauki ledwie umiał się rozmówić, niemogąc się zaś dobrze porozumieć nie utrzymywał stosunków z tutejszymi mieszkańcami brazylijanami co za tem idzie nie mógł sobie zdobyć jakiegokolwiek stanowiska odpowiadającego jego zdolnościom wykształceniu.

Brak słowników najwięcej się dawał odczuwać nam nauczycielom. Zapewne Szan. Kole-dzy przypominają sobie jak ob-galiśmy tych kolegów, którzy mieli słowniki, gdy chodziliśmy po księgarniach w poszukiwaniu za słownikami.

To też doznałem przyjemnego wrażenia, gdym ujrzał w «Ludzie» ogłoszenie o nowym słowniku Portugalsko-Polskim opracowanym przez ks. J. Górala i postanowiłem sobie zaraz jeden egzemplarz sprowadzić, chociaż posiadam i dawniejszy słownik

który mi podarował mój przyjaciel p. Stefan Malinowski z Floresz. Trochę tylko ochłodziła mą chęć kupną, cena która mi się wydawała za wysoka. Wiem ja doskonale, że za podobny słownik portugalski (Diccionario da lingua Portuguesa) trzeba by dać przynajmniej dwa razy tyle, ale... od czego jestem parafizykiem. My parafizycy mamy ten chwalebny zwyczaj, że chcemy aby nauczyciel uczył za 100\$ miesięcznie, a jeżeli chce więcej, to uważamy go za chcącego nabijać sobie kieszeń, chociaż do-brze wiemy, że liche utrzymanie jednego człowieka więcej kosztuje niż 100\$, nie mówiąc o ubra-niu i t. d. Chcemy pismo za 10\$ rocznie i to płatnym kiedy nam się po-doba, lub gdy energiczniejszy agent z nas nie wyduśli, chociaż wiemy, że brazylijski tyg-dnik z 4 stron kosztuje najtaniej 15\$ i to z górą. Uważamy cenę 2-4\$ za jakąś książkę szkolną za wy-górowaną, choć gdy porównamy z brazylijskimi książkami to na-sze zawsze dużo tańsze. Ostat-cznie jednak słownik za łaskawem pośrednictwem ks. Ger-tnera z Rio Claro nabyłem.

Słownik ten Ks. Górala zrobił nam nie jak najsympatyczniejsze wrażenie. Przedewszystkiem jest to okazala książka, która ozdobi każdą biblioteczkę. Oprawa jest mocna, co ma duże znaczenie, bo słownik, to taka książka którą po parę razy dzien-nie do ręki się bierze. Papier jest bardzo dobry. Z przyjemnością stwierdzić muszę że cena 17\$ z przesyłką wcale a wcale nie jest wygórowaną, jeżeli porów-namy z innymi podobnymi wy-dawnictwami.

Co się zaś tyczy samej tre-sci słownika, to tutaj tylko mogę wyrazić uznanie Szanownemu Autorowi za podjęcie się tak żmudnej pracy, jaką jest opracowanie słownika, przy której to porządnie trzeba było przewerlować kilkanaście różnych dzieł i fałd przysiedzieć; był to ogrom pracy, której nie każdy by się podjął, ale Szano-wny Autor w myśl dewizy «Labor super omnia excellens, cor-pora munit et vitam magnificat» podjął się i szczęśliwie dokonał dzieła na prawdę wielkie-go, bo da możliwość setkom, ty-siącom tych co będą z Polski do Brazylii przyjeżdżać, naucze-nia się języka, zdobycia sobie kawałka chleba, za co napewno przychodzić Szanownemu Auto-rowsi wdzięczni będą.

Wdzięczność również należy się i od nas nauczycieli, którym Szanowny Autor chciał się przy-służyć — jak to zaznacza w swej przedmowie — opracowaniem do-skonałego Słownika. Dlatego też każdy nauczyciel powin-nie mieć słownik nabyty, niech niki nie myśli, że słownika nie po-trzebuje bo i tak umie W Biblj-otece takiego mistrza słowa jak Sienkiewicz, słownik języka Pol-skiego pierwsze zawsze zajmo-wał miejsce. Również i PP. Ku-pcy jak i koło n i s c i powin-ni sobie słownik nabyć.

Ile razy trzeba list czy napi-sać czy odczytać i natrafia się na jakiś wyraz niezrozumiały; mając tedy słownik, wszelkich tych trudności się uniknie.

Nabywając słownik Portugal-sko-polski zachęćmy Szanow-nego Autora do opracowania na-stępnego tomu którym oile śmiem się domyśleć, będzie Słownik Polsko-portugalski.

Również i Szanownym Wy-da-wcom należy się podzięko-wanie za wydanie tak wspania-łego i cennego dzieła, którym bardzo się przyśłużyli całej ko-lonji polskiej w Brazylii a prze-dewszystkiem przychodźcom, którzy przy pomocy słownika prędko nauczą się mowy, uni-

kając wszelkich upokorzeń, ja-kich zwykle doznaje przychodź-ca nie umiający się porozumieć.  
Zenon Kublak.  
Paulo Frontim — Parana.

## W OBRONIE DUCHA MEO-DZIEŻY POLSKIEJ.

Z wielkim zadowoleniem przy-jąć należy inicjatywę utworzenia po kolonjach towarzystw młodzieży polskiej, bacząc, że młodzież ta, po wyjściu ze szkoły, a więc wchodząc już poniekąd w życie samodzielne, pozbawiona była dotychczas wszelkiej opieki. Puszczeni samopas, powoli zatracają mowę ojczystą, obyczaje polskie, grzę-znąc coraz to głębiej w bagnie zepsucia.

Przyklasnąć należy tedy tej wzniosłej myśli i z całą gorli-wością popierać należy dążenia, wytknięte przez inicjatorów.

Nie będę powtarzał tutaj, o-klepanych już po kilkaset razy złań, jak żyje, co myśli i czem się zajmuje młodzież nasza. Wi-ądom jest bowiem, że młodzież ta nie mając dobrych przewo-dników, a pozbawiona wszelkiej opieki kulturalnej i narodowej, powoli wymyka nam się z rąk, przejmując coraz to więcej oby-czajów i zwyczajów obcych.

To zaszczytu nam chyba nie przynosi, że zatracamy powoli naszego ducha, o którego daw-niej, w czasie niewoli Ojczy-ny naszej, tak długo i tak nieu-gięcie walczyliśmy.

Młodzieży polska! — Pomnij szczytnych haseł naro-dowych, łączmy się. Twórzmy ogniska ducha narodowego! Na-balajmy się i zestrzelmy myśli nasze! Pamiętajmy, że tylko «w zdrowem ciele — zdrowy duch» — więc rozwinięciem krze-wienie sportów. Dążeniem na-szem winno być poznanie na-szej wielkiej przeszłości, bo wówczas tylko będziemy odpor-nymi na wpływy obce.

Dzisiaj gdy skńce wolności pło-nie i sprżyja rozwojowi naszej drogiej Ojczyzny, musimy tem bardziej bronić honoru naszego. Bo istotnie chodzi tu o honor i duszę młodzieży polskiej! Ist-otnie chodzi tu o czystość oby-czajów polskich! Mamy bowiem dowody, że coraz gorzej się dzieje. Iluż to dzisiaj możemy spotkać młodzieńców, którzy swydzą się swej mowy ojczy-szej. Bo już nie czują jej piękna i obcą się dla nich staje. I tu właśnie, owa placówka duchowej, cielesnej oraz umysłowej tężyzny narodu jest konieczną.

Należy zabrać się do dzieła jak najenergiczniej, po stókród-tem więcej, jeżeli napotyka się złowrogie próby wstrzyknienia w zdrowy jeszcze, dzięki Bogu organizm, jadu antynarodowego i antyreligijnego obcego serou i charakterowi młodzieży polskiej Psychologia murzyńskiego na-śladowictwa musi być z głów-sumień i uczuć młodzieży na-szej wyteplona.

A więc w imię Dobra — do dzieła!  
H. Kr.  
VIRMOND, 4 go grudnia 1927 r.

ARAUCARIA  
Dnia 4 go grudnia 27 r. w polskiej szkole w Rio Baixo odbył się egz. min-przy wielkiej liczbie gości i W-go ks J Nocha. Działwa w liczbie 34 po-

Chcesz się uśmieć  
to kup sobie za 2\$000 Kalendarz «Ludu» na rok 1928-my u agenta naszego i czytaj «wesole fraszki staropolskie» jak: przepowiednie o majr. m Birtoszu, o wielce tajemnej przgodzie podkomorzca z psem, o mądrym chłopie co nagroda z biazem się dzielił, o dawnej przgodzie panny Garbowskiej, o babie co djabła oszukała, o piaku co poprawę obiecywał, o księdzu bernardy-nie jako od czterech wielkich psów się obronił, o kumach co im się na obrzo-łach nie wiodło, o starej pannie kolatorce jak ją między wikary od dogady-wania księdzu wyleczył, o topieniu żydów — w górze i t. d., i t. d.

pisowała się dzielnie. Egzamin przeprowadzał p. Sebastian Mrozek. Miło jest widzieć pożyteczną pracę młodego pokolenia. W egzaminie odzna-czyli się: Emilia Wolska, Wik-torja Bania, Jan Wachowicz i Jan Beściak.

Po skończeniu, odbyło się ze-branie przy zgodnej dyskusji.

Zorganizowało się Koło Młodzieży i wysłało dwóch delegatów: Adama Wolskiego i Andrzeja Knapika na zjazd styc-zniowy do Kurytyby. T-wo pot-wierdziło tensam «Zarząd w r. 1928 w którym są: Jan Wolski (prezes), Ludwik Knapik (sek-retarz), Piotr Druszcz (skar-bnik), rewizorzy: Roman Gra-barski i Jan Wojcik.

W kasie pozostało 750\$000 Oloczenie i zarząd cieszy się z powodzenia.  
Z szacunkiem Ludwik Knapik.

RIO CAIXO (Lapskie) dnia 25 go listopada 1927 roku.

Upraszam uprzejmie Szano-wną redakcję «Ludu» o łaskawe umieszczenie niniejszej ko-respondencji.

Kolonja Rio de Caixo powstała stosunkowo niedawno, powstała zaledwie 10 lat (1915-1927)

i prawie wyłącznie składa się ona z samych rolników.

Mimo krótkiego okresu istnie-nia, kolonja jest już zagospoda-rowana i znajduje się na drodze dalszego rozwoju. Dwa lata temu zostało założone Towar-zystwo pod nazwą «Św. Antoniego» i zbudowano szkołę, która funkcjonuje bez przerwy, również dwa lata.

W dniu 12-go listopada b. r. za moją inicjatywą jako preza-sa tegoż Towarzystwa, odbyła się uroczystość uczczenia 9-tej rocznicy Niepodległości Polski.

Podniosła uroczystość wypeł-nił program następujący:

O godzinie 1030 przybył ks. proboszcz Franciszek Komander w towarzystwie organisty i z p. Janem Janow-skim: Po odprawieniu Mszy św. ksiądz wygłosił piękne ka-zanie o znaczeniu tego dnia, kiedy Polska była zakuta w łań-cuchy, przez trzech ciemiężców, gdzie znęcano się w szkołach nad działwą polską za mowę ojczystą i pacierz polski, ale dzień 11-go listopada to Wiel-ka Rocznica uzyskania Niepo-dległości po 150 latach, spr-o-bowaliśmy wiedzieć stało się

## Bursa dla Chłopców

POD OPIEKĄ KS. MISJONARZY NA AV. DR. JAYNE REIS 115 W KURYTYBIE istnieje już od stycznia 1923 r. czyli pełne 5 lat.

Do tego internatu przyjmuje się chłopców, którzy celem kśtactenia się chcą uczęszczać do różnych szkół w Kurytybie, jak:

- 1) do polskiej Szkoły Średniej czyli Kolegium H. Sienkie-wicza, której warunki podają gazety polskie.
- 2) Do Gimnazjum Braci Marystów.
- 3) Do Rządowego Seminarjum Nauczycielskiego (Escola Normal).
- 4) Do Gimnazjum Rządowego.
- 5) Do Wieczornej Szkoły Handlowej (Escola pratica de Co-mercio) celem wykształcenia się na buchaltera (guarda livro) ku-pców i t. d.
- 6) Do praktyki rzemieślniczej i handlowej. Koszta utrzymania w bursie wynoszą 80\$000 miesięcznie. Chłopiec musi mieć swój siennik, pościel na łóżko i rzeczy potrzebne do mycia.

Przynajmniej 2 pary obuwia, ubrania oraz dostateczną ilość bielizny.

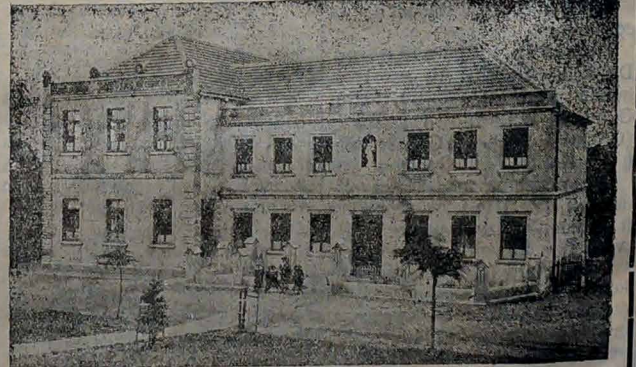
Prosimy zgłaszać się jak najprędzej, gdyż liczba miejsc jest ograniczona.

Bursę zaleca: Wysokie zdrowe położenie, górujące nad miastem i bliskość szkół.

Uczniowie mają sposobność kształcić się wszechstronnie i w specjalnym kierunku.  
Ks St. Piasecki.

## Kolonista — Rodaku!

Znowu rok jeden — rok 1927 — upłynął: znowu o jeden rok są starsze dzieci twoje. Rozejrzyj się w twym domu. Może sie-dzą w nim pracowite lecz nieokrzesane córki. Wyposażysz je w pieniądze, nakupisz im ziemi, lecz eżyl umysłu ich nie wy-kształcisz, by przy dorobku twoim miały odpowiednią ogładę i wykształcenie? Zastanów się nad tem i wyslij choć na rok córkę swoją na okrzescanie do szkół gospodarstwa domowego Sióstr Miłosierdzia.



Szkola gospodarstwa domowego Sióstr Miłosierdzia w Abranones.

Szkoły gospodarstwa domowego Sióstr Miłosierdzia przyjmują na wychowanie i praktyczne wykształcenie córki kolonistów polskich, począwszy od 12 lat. Zakłady te uzupełniają wykształcenie szkół ludowych dodając do niego naukę gospodarstwa domowego w ogólnym zakresie i ogładę towarzyska. Na specjalne żądanie udziela się nauki języków i muzyki. Kom-pletna nauka trwa dwalata. Warunków przyjęcia dostarcza się na żądanie. Rok szkolny rozpoczyna się 15-go stycznia. Za-klady wychowawcze Sióstr Miłosierdzia istnieją w następujących miejscowościach:

- COLLEGIO DAS IRMÁS DE CARIDADE:  
em Abranones — Curityba, Caixa postal 159 — Parana  
em Thomas Coelho, Correio Bariguy — Parana  
em Rio Claro — Parana  
em Prudentopolis — Parana  
em São Mathous — Parana  
em Mayopolis — Santa Catharina.

# Młocarnie cepowe

do prostej słomy

(Słomę można sprzedać do kap. 1)

MASZYNY do czyszczenia zboża.

WIAŃNIE ARBARETO-ORYGINALNE.

Młyny zbożowe

Tylko CASA HACKRADT

CURITYBA - RUA 15 DE NOVEMBRO N 96 - Caixa p. 420

## Boże Narodzenie, Nowy Rok, Trzech Króli!

Jakaż wesołość i radość przy popijaniu piwa z Browaru Atlantica! a także przy raczeniu się: GUARANA ESPUMANTE, AGUA TONICA, AGUA DE MEZA i GAZOZA!

Prosimy naszych Klientów i odbiorców by się spieszyli ze zamówieniami przed świętami, byśmy mogli im wystać piwo na czas

## Cervejaria Atlantica

Tel.: 348 i 454 — Deposito w mieście, Tel. 619

## LEKARZ LALEK

Specjalny skład zabawek, lalek, artykułów i подарunków na gwiazdkę, ozdób na choinkę i t. p. — Jedyne miejsce włosów i peruk dla aktorów teatralnych, dla pań i panów. — Mówi się po polsku!

FRANCISZEK SKLENICKA

RUA BARÃO DO RIO BRANCO N. 55 — CURITYBA.

## Wielka wysprzedaż PRZED NOWYM ROKIEM w CASA LUIZ ROSE

Rua José Bonifacio N. 13. (Fechada)

Talercze głębokie, płytkie, naczyńka kompotowe, filiżanki, serwisy do kawy i do herbaty, szklanki, kryształ, różne wyroby ze szkła, maszyny, narzędzia rolnicze, drut, piły, pendzle, cement i t. d.

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI. — Mówi się po polsku.

**UWAGA!** Garnki Açosmalte zabezpieczone zieloną marką Açosmalte są według zapatrywań gospodyń, kucharzy i kucharek najtrwalsze, nie szkodliwe dla zdrowia, jednym słowem najlepsze i najtańsze. Przy zamawianiu tych garnków powinno się uważać czy się znajduje zielona marka Açosmalte wewnątrz. Garnki te są we wszelkich lepszych sklepach.

**NA SPRZEDAŻ używany KIERAT** w dobrym stanie za bardzo niską ceną z powodu braku miejsca. Kierat ten poruszany przez korbę nadaje się do użytku przy wszelkich maszynach. **Aven. Dr. Vicente Machado 117, Curitiba.**

Poszukuje się pilnej służącej do pomocy w pracy kuchennej. **Restauracja — Travessa Zacharias N 11 narożnik — Curitiba.**

**Tinturaria „Vienna“** Chemiczna pralnia i farbaria. Wykonane pierwszorzędnie. Ceny umiarkowane. Zamówienia mogą być wykonane w ciągu 12-stu godzin. — Mówi się po polsku. **Barão de Rio Branco N 26 — Curitiba.**

**UWAGA!** Kto chce mieć tanie i sumienne naprawione lub zrehabilitowane pierścienki, obrączki, zausznice, wogóle rzeczy wchodzące w zakres jubilerski — niech się zgłosi do pracowni **Antoniego Nowakowskiego.**

Naprawia się także i odnawia: **Kielichy, monstrancje, lichtarze i t. d.** **Rua Silva Jardim N 182 — CURITYBA.**

Wyraabia się i dostarcza się wprost do domu wspaniałe, gwarantowane **WAPNO** z marką „Parana“. Zgłaszac się można do **Domingos Sencato & Cia — Tamandaré-Paraná,** lub listownie do: **Bernardo Krajski — Curitiba — Posta restante** który jest współnikiem tej firmy.

## ADWOKACI

Prof. Dr. Fr. R. do Azevedo Macedo

Jan Grabski

Praca Tiradentes N 52 (nad Księgarnią), CURITYBA.

Dr. James Portugal Macedo

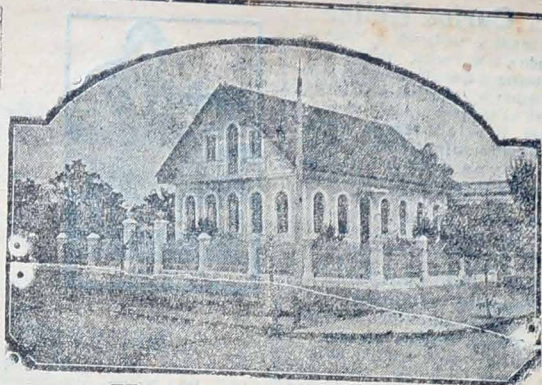
Michel Mattar

Praca Floriano Peixoto N 63 — PONTA GROSSA.

**ŚWIEŻE NASIONA** nadchodzą jak tydzień z różnych krajów tak jarzyn jak i kwiatów.

**Witold Żagółkiewicz**

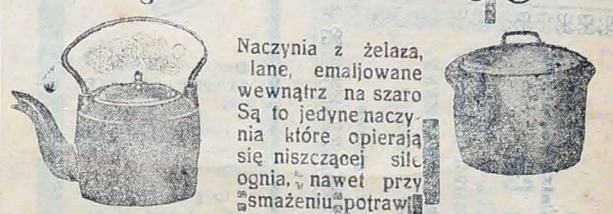
Travessa Zacharias N 5 — Curitiba.



**Klinika chirurgiczna** przy alley 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Batelggo — Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roetgena (Raio — X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych. **Dr. Antoni Bydygier.**

## Açosmalte



Naczynia z żelaza, lano, emaljowane wewnątrz na szaro. Są to jedynе naczynia które opierają się niszczącej sile ognia, nawet przy smażeniu potraw!

**nie rozbijają się, nie pękają, ani nie kruszą się emalja.**

Przy gotowaniu nie przypala się ryż ani inne potrawy. Naczynia te lano z żelaza, emaljowane, są z tego powodu dobre polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i higieniczne. — **Specjalne korzyści z użycia naszych garnków:** Prędko się ogzewają, odporne na ogień, nadają się też dla kolonii, bo są bardzo tanie i trwałe jak jakiekolwiek inne.

**Garnki AÇOSMALTE są lepsze od garnków cynkowych.**

Garnki te są do nabycia we wszelkich lepszych sklepach Brazylii. **Fabrykuje te garnki firma: Industrias Reunidas „ALBA“ S. A. — Rio** **Uważajcie na zieloną markę która się znajduje w każdym garnku.**

Tak kocha się człowieka, o którym ma się przekonanie, że zasługuje na naszą miłość...

Dawniejsi towarzysze i pomocnicy Izy żyją na zamku Wielhorskich spokojnie i szczęśliwie.

Służyć dowodem. Janik ożenił się — z Junoną! Ożenił się z Murzynką — nieprzyjaciół Murzynów. Smutno mu było żyć samotnie.

A że lubił często rozprawić o Ameryce, to chciał także zachować przy sobie żywą pamiątkę amerykańską — piękną Junonę.

Kłóca się często o pierwszeństwo w zarządzie domu — i o pierwszy głos w ważnych sprawach rodzinnych.

Kłótnia ich obecnie ma jednak zabarwienie nie nadto poważne, raczej humorystyczne. Ale każdy pozna, że zadowoleni są oboje dołą.

Przedewszystkiem Janik, Junona bowiem gospodarna, roztronna, a przedewszystkiem chwaska i piękna kobiątka.

Coś podobnego podoba się każdemu. Junona też pomogła autorowi swymi barwnymi opisami przeżytych wypadków do pełnego i możliwie dokładnego opowiadania i nakreślenia ich dionem.

Ona pomagała i Janik dorzucił niejedno słowo. Tylko Janik za dużo, jak to mówią, drukuje.

Dobry człowiek — to prawda — ale zanadto bujną posiada fantazję. Zmyśla za dużo szczególnie tam, gdzie sam bierze na siebie rolę bohatera.

Zresztą prawda jest, że dobry on i do wybitki i do wybitki.

Był on w Tucson umiarkowanie, nie używał z musu napojów wysoko wych, za to też odbija sobie ten defekt obecnie. Przy dobrej okazji pochłania niemal ilość aquae vitae, piwa i wina.

Ale mu to nie szkodzi wcale, bo ma ten dar, że nie upija się przedko.

Urząd wojskowy sprawuje z całą godnością i sumiennością.

Mala Lidda rośnie jak smukła sosenka w naszych Tatrach.

Podziwiają tę dziewczynkę znajomi, podziwiał i autor. Sześcioboc i sześcioboc całym dniami. I śpiewa, hej śpiewa jak skowronek.

Te śpiewki miłe i wdzięczne maleńkiej pieśniarki były przyczyną, że autor niejedną może zapomniał okoliczność przy pisaniu niniejszej powieści.

Matka i ojciec kochają ją nad życie.

Wątpić by można, czy mały Tadeusz spowoduje mały uszczerbek w tej miłości. Bo gdzie serca rodzicielskie bogate w miłość, tam znajdzie się też miłość i dla całego ludzina dziecka.

Z każdym nowym przyrostem w rodzinie rozrasta się też miłość rodzicielska. Dziwnie to serca rodziców!

Nie dziś więc, że Lidde kochają rodzice i kocha dziatka i cały zamek i okolica, bo ten aniołek godny tego...

I autor ją polubił i nie zapomni też kiedyś i o niej napisać...

### 372. Wolne dzieci świata.

Z miejsca na miejsce, ze siola w siolo ciągnęły swoje namioty — Bez troski, pracy, rażno, wesoło, Bez żrącej bólem tęsknoty.

Za nami spieszy pogarda ludzi, Bieży świętoszków bluźnierstwo, Ale spokoju nam nie zabrudzi, Nawet piekielne szczyderstwo...

Śpiewka wesoła, skrzypce ohochoze I taniec skoczny, szalony, A nade wszystko kochanki oczy — Nie oddam tego za trony!

Zwyczajni zjadacze chleba nie mają pojęcia o rozkoszach wolnego życia cygańskiego!

Każdy z nich widząc obdarłego Cygana myśli: ot biedak, pieje życie pędzi, a do pracy się nie bierze.

Cygan i pracować umie, kiedy trzeba i żyje wcale nie tak bardzo biedno.

Nie mówię tu o Cyganach, którzy z głodu przymierają często i wykopują padlinę. Padlinę zjadają, jakby delikatny jaskie.

Nie mówię o tych, których trzeba odpedzać od siebie i trzymać w przy stojem oddaleniu od własnej osoby.

To biedota. To paryasi, skozani na nudy i na nędzę, gdyż wyrodzili się i odróżnili od cygańskich gmin wędrownych. Stali się plagą siół i okolic.

Kiedy tylko ruszy się taka „gmina“ cygańska, zawsze okazją do deficytu w okolicy. Tam skradziono płótno. Tu sprzątnięto wieprzowinę. Owdzie znówu brak dziecka nawet!

Hrabia ujął go w ramiona.

— Jeśli musi tak być koniecznie, to muszę z bólem serca pogodzić się z losem...

— Żegnaj pana! Ale musisz mi pan przyrzec przyjacielu drogi, że powrócis pan do nas rychło, do zamku Wielhorskich.

— Jesteś mi pan drogi i, kochany, jak rodzone dziecko... Z tęsknotą wy-czekiwaj będę pana, jak syna... I myślę o panu będę...

Rogers ścisnął prawicę hrabiogę. — Przybądź! — zawołał. Ale oczy jego mówiły co innego: żegnajcie mi na wieki! Nie mam siły tutaj wrócić!

Iza zrozumiała te mowe oczu. Oblicze jej zbledo straszliwie, kiedy Rogers postąpił ku niej.

— Żegnaj pani, żegnam hrabianko!... Niechaj Wszchemony ma panią w swojej opiece i miłości — przemówił na pożór spokojnie.

Podniósł jej prawicę do ust... Po tem ucałował Lidde, podał jeszcze raz ostatni rękę hrabiemu i krokiem stanowczym postąpił ku drawiom...

### 370. Błogosławieństwo.

O zawsze, ciągle jam blisko ciebie — Tak blisko, ach — i daleko. Bo choć podziwiał anioła w niebie, Choć mię wspomóż w duszy potrzebie —

Zawszem, choć blisko — daleko...

Przebież to lica błogosławione! Tak szczerze cię wiaż uśmiechnięte? Ach, prawda, takie rozpromienione Słyż meczennice Bogiem natchnione Te boże i — ludzkie święte...

Rogers nie przepisał jeszcze programu. Za nim — obok niego zaszele-szola jedwabna sukienka. Parę mięk-kich drzących rąk kobiecych ujęło go za ramię — lekko, lekkucho...

— Objeźrał się zdziwiony. Obok niego stała Iza.

— Nie odchodzi pan — rzekła — zostań pan!

— Hrabianko! — przemówił bole-snie — nie wolno mi zwlekać, — mógł obowiązek —

Chwyć za kłamekę. Ale hrabianka powstrzymała go.

Biada była śmiertelnie, tylko du-że, ciemne jej oczy pały nieopisanem wzruszeniem.

— Nie puszczę pana — jęknęła hrabianka.

— Jeśli nie pomoże moja prośba — to — To może wzruszy pana moja rozpacz —

— Nie mogłabym znieść tego — jeśli byś pan nas — mnie opuścił!

— Hrabianko! — zawołał Rogers namietnie. Nie był w stanie zapanować nad sobą.

— Hrabianko, czy wiadomo pani, że słowa te budzą — rozrywają nie-dawno zabliznową ranę... Czy wiesz pani, ile mnie męki wewnętrznej kosztowało moje gorzkie zrzeczenie się szczęścia mego?

— Teraz budzisz pani na nowo te meczarnie straszliwe i przyprowadz mię pani o czyste szaleństwo!

— Panie Rogers — rzekła Iza, a w jej spojrzeniu była niezgłębiona toń zyczliwości i miłości — powtarzam pani to samo jeszcze raz...

— Czuliabym się nieszczerliwą gdy-byś mnie pan opuścił! Zostań pan!

— Ależ hrabianko! Proszę roz-ważać nad tem, co pani mówisz! Było to niedługo — dawniej, kiedyś podniósł oczy na panią, gdyż pokochałem ją w pierwszej chwili... Ale wtenczas nie wie-działem, żeś pani z takiego wysokiego i bogatego rodu, żeś pani hrabianka...

— Teraz jednak wiem to i nie o-smieję się powtórzyć dawniejszej mojej prośby, moich wzywań...

— Nie chce być intruzem w sta-rożytnym rodzie Wielhorskich... Jestem bowiem wczynnym urzędnikiem bez szlacheckiego imienia, bez arystokra-tycznego drzewa genealogicznego... Pa-ją mi nie rozumie... Czy i teraz obstanie pani przytem, abym został?

— Tak — wypowiedziała łagodnie, ale stanowczo.

Nieoczekiwany zwrot całej sprawy silnie potrząsnął nerwami siłacza me-czynny. Zadrżał na całym nieokreślonym ciełe swojem, mało się nie zachwiał.

— Izol! Izol! — jęknął.

Wtem oboczyło go dwoje cudnych ramion godnych dżuta boskiego Pas-tylosa

— Czujcie, cudna gwiazdy — oczy li-

